

Aktorstwo Krystyny Jandy, jak sama przyznaje, było dalekie od akademickich wzorców, ale na tym także polegała jego siła. Niezależnie od konwencji czy tonacji Janda nadaje postaciom psychologiczną wyrazistość. Od początku zresztą zapowiadała się na indywidualność przysparzającą kłopotów reżyserom, ale zwracającą uwagę widzów. Zwłaszcza sugestywnością gry i wewnętrzną pasją. Janda zagrała w wielu filmach zagranicznych. Tu pokazujemy jej wybrane role w polskich (z jednym wyjątkiem) filmach.

**1976 - "Człowiek z marmuru"** reż. Andrzej Wajda. Do polskiego kina Krystyna Janda nie tyle weszła, ile wtargnęła niczym tajfun. Dzięki odwadze Andrzeja Wajdy, który zaufał nowicjusze. Jej Agnieszka była przebojowa, uparta, kipiąca emocjami. Krystyna Janda potrafiła wykorzystywać świetną okazję do głośnego debiutu. Oceny były skrajne: od zachwytu do całkowitej dezaprobaty, ale rola została zapamiętana. Postać dyplomantki szkoły filmowej, która - szukając bohatera dla swego filmu odkrywa mechanizmy władzy opartej na przemocy i kłamstwie - stała się pokoleniowym symbolem. Na ulicy widywało się dziewczyny, które swój antykomunizm i wewnętrzną siłę podkreślały "jandowymi" energicznymi ruchami. Wkrótce wśród młodych aktorek pojawiły się naśladowczynie jej nerwowego sposobu gry.

Dla tych, którzy sądzili, iż Janda nie potrafi grać delikatniej, ogromną niespodzianką była rola Maszy w telewizyjnych

"Trzech siostrach" w reżyserii Aleksandra Bardniego. Zagrana z wrażliwością, ciepłem i świetnym wyczuciem Czechowowskiego cierpkiego liryzmu.

**1978 - "Granica"** reż. Jan Rybkowski, **"Bez znieczulenia"** reż. Andrzej Wajda. W "Granicy" Jana Rybkowskiego, bardzo spleszczającej oryginał, nie miała szans na aktorskie triumfy, ale swój "mały" sukces osiągnęła. Po tym filmie wiadomo było, że jej możliwości wykraczają poza model młodzieżowej buntowniczkii. W wyciszony, aksamitny sposób nakreśliła postać pełną tłumionego cierpienia.

Andrzej Wajda, jakby chcąc sprawdzić jej siłę ak-

torską w skrajnie odmiennych zadaniach, po hałaśliwej Agnieszce zaproponował Jandzie... niemą rolę w "Bez znieczulenia". Milcząca studentka miała duży wpływ na bohatera filmu, ale na emocje widzów - znacznie mniejszy.

**1979 - "Dyrygent"** reż. Andrzej Wajda. Rola skrzypaczki u boku sir Johna Gielguda zapowiadała się sensacyjnie, więc po premierze dało się wyczuć niedosyt. Występ w roli nieśmiałej artystki, uwikłanej w małżeński dramat był bez zarzutu, lecz rysunek postaci i dramaturgia fabuły nie pozwalały na popis.

**1981 - "W biały dzień"** reż. Edward Żebrowski. Rola zaskakująca, łamiąca pewien schemat obsadowy w karierze Jandy. Wcześniej wspólnym znakiem granych przez nią postaci było wewnętrzne napięcie, teraz pojawiła się jako kobieta efektowna, budząca namietność, wprowadzająca na ekran erotyczny niepokój.

**1981 - "Mefisto"** reż. Istvan Szabó, **"Wojna światów - następne stulecie"** reż. Piotr Szulkin, **"Człowiek z żelaza"** reż. Andrzej Wajda. To zestawienie jest bardzo znamienne. Przypomina o debiucie Krystyny Jandy, a jednocześnie pokazuje, jak wiele udało się jej osiągnąć w ciągu pięciu lat. I nawet jeśli większe nadzieje wiązała z "Mefistem", to występ w nagrodzonym Oscarem filmie miał prestiżowe znaczenie. Talent Jandy sprawdzał się w realistycznych, klasycznie skrojonych rolach, ale ona z upodobaniem szukała nowych szans w świecie fantazji Piotra Szulkina, który potrafił wykorzystać aurę niepokoju otaczającą Jandę od jej debiutu.

**1982 - "Przysłuchanie"** reż. Ryszard Bugajski. Ta kreacja obrosła już legendą. Rolę niewinnej ofiary bierutowskiej przemocy zagrała Janda z finezją i wbrew stereotypom, w czym pomógł jej scenariusz. Nie ma tu patosu ani efekciarskiej brawury. Dramat bohaterki przejmuje do bólu przez zetknięcie jej zwyczajności i naiwności z mrocznym światem absurdałnej przemocy.

**1983 - "To tylko rock"** reż. Paweł Karpiński. Zagrała piosenkarkę rockową, próbującą odzyskać pozycję w środowisku. Można zapytać: po co?

**1985 - "Kochankowie mojej mamy"** - reż. Radosław Piwowski. Po raz pierwszy rola kobiety spoza inteligencji. "Przysłuchanie" było wówczas na półce/. Bohaterka Jandy szkół nie kończyła, ale nie to było jej grzechem. Rozedrgana, niedojrzała emocjonalnie, ciągle przegrywała w życiu, nie radziła sobie z wychowaniem syna, więc doszło do zamiany ról. Janda rewelacyjnie zagrała postacią dla śmieszno-gorzkiej poetki Radosława Piwowskiego. Kobięca publiczność musiała korzystać z chusteczek.

**1986 - "W zawieszeniu"** reż. Waldemar Krzystek. Ta rola była dla Jandy, lubiącej "szerokie", emocjonalne aktorstwo, świetną szkołą ascezy. Surowymi środkami zbudowała dramat kobiety rozdartej między radość z "nielegalnego" powrotu męża a ciągły lęk o jego życie i obawę, że nigdy nie opuści kryjówki pod podłogą.

**1988 - "Dekalog dwa"** reż. Krzysztof Kieślowski. Rola w istotny sposób uzupełniająca jej galerię postaci. Świetny portret kobiety kierującej się w życiu zimnym rachunkiem zysków i kosztów. Decyzję urodzenia pozamałżeńskiego dziecka uzależnia od stanu zdrowia ciężko chorego męża i żąda od lekarza przeprowadzki.

**1989 - "Stan posiadania"** reż. Krzysztof Zanussi. Inna Janda: zagubiona, bezradna. W roli byłej cenzorki, która ulega fascynacji młodym "konspiratorem", postacią z zupełnie innego świata. I nie ma szans na miłość i nowy sens życia.

**1991 - "Kuchnia polska"** reż. Jacek Bromski. Ostro w dół. Janda wpadła w pułapkę scenariuszowych błędów. Rola Angielki, która w wyniku uczuciowego związku znalazła się w stalinowskiej Polsce, przerwała znakomitą passę.

**1992 - "Zwolnieni z życia"** reż. Waldemar Krzystek. Fabuła opowieści o osobliwym związku dwojga outsiderów, kobiety chorej psychicznie i mężczyzny z amnezją po pobiciu przez SB, budziła zastrzeżenia, jednak aktorstwo Krystyny Jandy i Jana Frycza uczyniło z niej przejmującą chwilami historię o poszukiwaniu własnego świata. Przez uciekanie w iluzję albo mozolne odtwarzanie zapomnianej rzeczywistości. (k.d.)

